Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

NIEDZIELA 18. LIPCA 1926. NR. 162. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA. 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4408.

Treść numeru:

Pełnomocnictwa a chory Sejm.

Organizacja „zjednoczonych korupcjonistów politycznych z ul. Wiejskiej" — jak nazywa się Sejm w oficjalnym organie p. Piłsudskiego „Głosie Prawdy" — rozpoczęła dzisiaj drugie czytanie ustaw o naprawie Konstytucji i o pełnomocnictwach dla rządu pp. Bartla i Piłsudskiego. Ustawy będą oczywiście uchwalone, poczem „korupcjonistów" odeśle się na wakacje, by ich w październiku powołać na 5-miesięczne młócenie budżetu. Jako ciało prawodawcze Sejm ten faktycznie przestanie funkcjonować. Zastąpi go gabinet ministrów, wyposażony w prawo wydawania rozporządzeń-ustaw poza i podczas sesji sejmowej.

Elaborat Komisji konstytucyjnej zawiera dwie ustawy: jedną dobrą i pożyteczną, t. j. naprawę Konstytucji, a drugą — w obecnem brzmieniu — szkodliwą t. j. ustawę o pełnomocnictwach. Trzeciej ustawy, która dla uzdrowienia naszego parlamentaryzmu jest niezbędna, t. j. naprawy ordynacji sejmowej, Komisja nie opracowała.

Że proponowane przez Komisję zmiany Konstytucji ulepszają ustrój państwowy, — jest jasnem dla każdego. Rozszerzenie władzy Prezydenta, ścieśnienie nietykalności, a raczej bezkarności poselskiej, ostre sankcje przeciw wyciąganiu przez posłów korzyści materjalnych z mandatu, ustalenie terminu dla prac nad budżetem i wreszcie nadanie Prezydentowi prawa wydawania dekretów w czasie, kiedy Sejm jest rozwiązany — wszystkie te zmiany ograniczają wszechwładzę Sejmu na korzyść rządu i utrudniają posłom działanie na szkodę państwa. Niestety los poszczególnych artykułów tej ustawy, jest — wobec wymaganej dla nich większości ⅔ w obu Izbach — dość niepewny, a rząd nie wywiera żadnego nacisku na lewicę, by ją skłonić do zaniechania opozycji. Zdaje się, że artykuły o podwyższeniu wieku wyborczego (na 25 i 30 lat) i o nietykalności poselskiej przepadną w pełnej Izbie, gdyż głosować będzie przeciw nim cała lewica wraz z klubami mniejszościowymi.

Rząd p. Bartla nie dąży do naprawy naszego parlamentaryzmu, ale do wyzyskania jego słabości celem zainstalowania swej własnej dyktatury. Tem się tłumaczy jego neutralność wobec kilku doniosłych zmian w Konstytucji, zaproponowanych przez referenta Chacińskiego, a mających na celu właśnie uzdrowienie Sejmu. Stąd pochodzi także jego niechęć do wzięcia inicjatywy w sprawie reformy ordynacji sejmowej. Za to gdy weszła na porządek dzienny ustawa o pełnomocnictwach, rząd postawił kwestję gabinetową. Tu bowiem chodzi nie o zdrowie Sejmu, ale tylko o znaczne rozszerzenie uprawnień władzy wykonawczej.

Wychodząc ze stanowiska, że uzdrowienie Sejmu wymaga: 1) naprawy Konstytucji; 2) reformy ordynacji wyborczej i 3) bliskich (w grudniu) wyborów dla odnowienia składu osobowego Izby i związania go z nastrojami politycznymi wyborców — musimy uznać szerokie pełnomocnictwa ustawodawcze dla Rządu, trwające aż do końca kadencji sejmowej za przewleczenie i pogorszenie choroby, a nie sanację. Teraz rząd w swym własnym interesie nie dopuści do wcześniejszych wyborów, bo koniec Sejmu będzie zarazem końcem jego przewagi. Ale Rząd nie dopuści także do zdrowej i owocnej pracy ustawodawczej obecnego Sejmu, bo Sejmem tym gardzi, jak o tem świadczą enuncjacje Piłsudskiego i jego organów, bo tchórzostwo tego Sejmu nie może w nim budzić szacunku i wreszcie dlatego, że Sejm silny i zdrowy nie tolerowałby rugów, samowoli i innych bezprawi, na które skarży się dziś uczciwa i niezawisła opinja publiczna. Wystarczy wskazać na pogardliwą obojętność ministra wojny wobec interpelacji poselskich w sprawie rugów i aresztowań generałów lub na kpiące désintéressement min Młodzianowskiego w Komisji administracyjnej wobec ustaw samorządowych lub wreszcie na odi profanum vulgus et arceo min. Zaleskiego w stosunku do Sejmu, by stwierdzić, że Rząd jest zdecydowany nie liczyć się z tym Sejmem. Po uchwaleniu pełnomocnictw Sejm, pozbawiony kierownictwa ze strony rządu, napadany i straszony batem przez prasę belwederską, spadnie do roli pożałowania godnej. Będzie wegetował aż do jesieni 1927 r. Nie wierzymy, by się wcześniej sam rozwiązał. Nie znajdzie na to siły, a zresztą rząd mu zakaże.

Przy bezsile i niepopularności Sejmu zbierać będzie żniwo komunizm. Parlament jest klapą bezpieczeństwa dla niezadowolenia i jeśli gdzie, to w Polsce sąsiadującej ze Sowietami, trzeba utrzymać tę klapę w dobrym stanie. Wojskowe metody, rokosze, zamachy, rewolucje są bardzo ryzykowne. Przy zniechęceniu społeczeństwa do Sejmu, władzę ująć może bez oporu zarówno jakiś generał, jak śmiała grupa komunistów. Polska nie potrzebuje wszechwładzy sejmowej, ale warunkiem jej zdrowia i normalnego rozwoju jest zdrowy Sejm. Pełnomocnictwa przedłużą życie chorego Sejmu. Mamy na myśli nie krótkie, na czas wyborczy uchwalone i ściśle ograniczone pełnomocnictwa, ale te, nad którymi dziś Sejm rozpoczął dyskusję.

Jan Matyasik.

Mec. Sznarbachowski obrońcą gen. Zagórskiego.

Warszawa. (Telef. wł.) Obronę aresztowanego gen. Zagórskiego objął mec. Sznarbachowski z Warszawy. Obecnie mec. Sznarbachowski powrócił z Wilna, dokąd jeździł w celu widzenia się z gen. Zagórskim i omówienia szczegółów dotyczących obrony.

Reorganizacja Ministerstwa Sp. Wewn.

Warszawa. (Telef. wł.) W związku z reorganizacją ministerstwa spraw wewnętrznych ustalono następujące kandydatury na szefów departamentów:

Inspektor Twardo pełnić ma obowiązki dyr. dep. ogólnego.

P. Jaszczołt, b. dyr. dep. bezpieczeństwa publ., zostaje czasowo dyrektorem departamentu politycznego.

P. Kozłowski obejmuje departament administracyjny.

P. Weissbrot — samorządowy.

P. Wroczyński pozostaje przy departamencie zdrowia publicznego.

Zwiększenie kredytów dla rolnictwa.

Warszawa. (PAT.) Bank Polski na posiedzeniu w dniu 14 b. m. postanowił zwiększyć przyznane już w tym roku kredyty na zakup nawozów sztucznych dla rolnictwa jeszcze o 9 milj. zł., przeznaczonych wyłącznie na superfosfaty. Ważną tę decyzję powzięto zgodnie z polityką rządu, mającą na celu dążenie do ożywienia życia produkcyjnego przez podniesienie rolnictwa.

P. Czechowicz następcą śp. Żarnowskiego

Warszawa. (Telef. wł.) Obiegają pogłoski, że następcą prezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwa, ś. p. Żarnowskiego, ma być dotychczasowy wiceminister Czechowicz.

BILANS BANKU POLSKIEGO.

Warszawa. (Telef. wł.) Bilans Banku Polskiego na 10 lipca wykazuje zmniejszenie się zapasu walut o 16 milj. i zwiększenie obiegu pieniężnego o 7,900.000 zł.

Poświęcenie nowego dworca w Gdyni.

Warszawa. (Telef. wł.) Z Gdyni donoszą: Dnia 16 b. m. odbyło się tutaj wobec licznie zgromadzonych przedstawicieli władz i społeczeństwa uroczyste poświęcenie nowego dworca kolejowego.

Liczni mówcy wygłosili okolicznościowe przemówienia, podkreślając wielkie znaczenia morza w życiu państwa, oraz konieczność posiadania przez Polskę własnego narodowego portu.

—ooo—

Warszawa. (AW.) Nowomianowany prezes Najw. Sądu Wojsk. gen. Krzemiński ciężko zaniemógł. Wczoraj chorego odwieziono do szpitala ujazdowskiego.

Warszawa. (Telef. wł.) Ministerstwo spraw wojskowych zadecydowało, ażeby urlopy roczne nie były udzielane w tym roku żołnierzom.

—ooo—

Oberwanie się chmury nad Rabką.

Woda zniszczyła park, chodnik i prace regulacyjne.

Rabka. (Telef. wł.) We czwartek po południu nastąpiło nad Rabką oberwanie się chmury, wskutek czego rozszalały żywioł poniszczył zupełnie na polach plony wyrządził ogromne szkody w uzdrowisku i sąsiednich dwóch gminach. Masy wód, lejące się przez 3 godziny z chmur, zdemolowały deptaki, park zdrojowiskowy i chodniki, a fale potoku Słonego porywały mostki i zniszczyły roboty regulacyjne. Z polecenia Okr. Dyr. Rob. Publ. w Krakowie, wyjechał do Rabki inż. Daszkiewicz, kierownik Ekspozytury Regulacji Potoków górskich z Mszany Dolnej.

Min. Zaleski ma zamiar zgłosić dymisję?

Tajemniczy incydent w M. S. Z.

Warszawa. (Telef. wł.) Obiegają pogłoski, że na tle zajścia w Ministerstwie spraw zagr., jakie miało miejsce pomiędzy min. Zaleskim a przedstawicielem jednego z państw obcych, min. Zaleski nosi się z zamiarem wyciągnięcia z incydentu tego konsekwencji.

Ustawy samorządowe wejdą na plenum dopiero jesienią.

W gminach wiejskich ponad 4000 mieszkańców wprowadzone będą okręgi wyborcze.

Warszawa. (Telef. wł.) W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości o uchwalonych przez komisję administracyjną zasadach wyborczych dla gmin wiejskich, podajemy, co następuje:

W gminach mających więcej, niż 4000 mieszkańców, mogą być wprowadzone okręgi wyborcze. Okręg musi mieć przydzielone najmniej trzy mandaty. Okręgów tych nie może być więcej, jak pięć. Przy podziale na okręgi, którego dokonywać będzie wydział powiatowy, należy baczyć, by osiedla tworzące geograficzną i hist. całość, oraz osiedla zamieszkałe przez ludność tego samego typu społecz. i narodowościowego nie były rozdzielone między dwa lub więcej okręgów. Wreszcie przydział mandatów poszczególnym okręgom dokonywa się systemem proporcjonalnym.

Przyjęto postanowienie, że wybory do rad gminnych odbywać się będą co 4 lata we wszystkich gminach w jednym i tym samym dniu niedzielnym, dla każdego województwa oddzielnie, przez min. spraw wewn. oznaczone.

Wszystkie projekty ustaw samorządowych mają być wykończone w komisji administracyjnej do feryj letnich, natomiast obrady na plenum Sejmu nad temi ustawami rozpoczną się, według mniemania p. marszałka Sejmu, dopiero na sesji jesiennej.

Samobójstwa w b. Oddziale przybocznym Prezydenta.

Wystrzałem z karabinu odebrali sobie życie. — Szkoła oficerska przeniesiona z Warszawy w stronę Podchorążówki.

Warszawa. (Telef. wł.) Wraz ze Szkołą Podchorążych zostaje przeniesiona do Ostrowa oficerska szkoła piechoty. W Ostrowiu stoi już 71 p. p. i 18 pułk artyl. polowej. Opróżnione przez te obie uczelnie gmachy w Alejach Ujazdowskich, zajmie wyższa szkoła wojenna i wyższa szkoła intendantury, mieszczące się obecnie przy ul. Koszykowej.

W związku z tem „Nowy Kurjer Polski", organ rządowy, ogłasza komunikat, jakoby rzekomo decyzja co do przeniesienia Szkoły Podchorążych jeszcze nie zapadła. Powząć ją ma dopiero konferencja ścisłej rady wojennej, obradującej w piątek i sobotę. Dla uzasadnienia translokacji usiłuje „N. Kurjer Polski" podać przykład szkoły wojskowej w St. Cyr we Francji. Argument ten obliczony jest jednak chyba na naiwnych, wiadomo bowiem, że St. Cyr leżące koło Wersalu, znajduje się tuż pod Paryżem. Nie ma więc ani porównania z zapadłą dziurą, jaką jest Ostrów—Komorowo w Łomżyńskiem.

Fakt skasowania oddziału przybocznego Prezydenta i wcielenia go do 36 p. p., t. j. do tego pułku, który był pierwszym, łamiącym przysięgę i który pierwszy skierował swe karabiny na sztandar państwowy i siedzibę Prezydenta — musiał wpłynąć deprymująco na członków b. kompanji przybocznej.

O nastrojach, które wśród nich panują, najlepiej może świadczy fakt, iż ostatnio 2 szeregowcy kompanji popełnili samobójstwo. W niedzielę wieczorem szer. Józef Smółko, jeden z najdzielniejszych obrońców sztandaru Rzeczypospolitej, wystrzałem z karabinu skierowanym w pierś, usiłował pozbawić się życia i obecnie kona w szpitalu. We wtorek rano star. szer. Zygmunt Jackowski, który również się odznaczył bohaterstwo w walkach na forcie Dąbrowskiego, pozbawił się życia kulą karabinową, skierowaną w pierś.

Wiadomość o tych tragedjach w kompanji przybocznej była — rzecz charakterystyczna — z całą starannością utrzymywana w tajemnicy przez władze wojskowe i dopiero wczoraj dostała się ona do wiadomości publicznej.

Gen. Gajda szpiegiem sowieckim?

Rewelacje austrjackiej prasy.

Wiedeń. (AW) „Wiener Neueste Nachrichten" telegrafują z Moskwy, że tamtejsze koła dyplomatyczne nadzwyczaj się interesują zajściami w czechosłowackim sztabie generalnym. Według informacyj tych kół, obwinia się gen. Gajdę wcale niebezpodstawnie, że ofiarował Rosji swoje usługi. W czasie, kiedy toczyła się wojna między Polską a Rosją w r. 1921, Gajda odbywał studja w francuskiej Akademji sztabowej. Wtedy zaproponował on Sowietom, że dostarczy ważne dla Rosji plany mobilizacyjne sztabu francuskiego, jeżeli go przyjmą do służby w armji czerwonej.

Tutejszy dziennik „Abend" w artykule p. t. „Gajda szpiegiem" przedstawia dokładnie tę sprawę. Dziennik ten podaje, że gen. Gajda przysłał Sowietom sprawozdanie o położeniu francuskich sił zbrojnych i o polityce wojennej Francji, ważnej z tego względu, że sztab francuski udzielał wtedy Polsce swego poparcia. Niepowodzenie armji sowieckiej przerwało stosunki z Gajdą. Na poparcie tych faktów istnieje cały szereg dokumentów. Dopiero teraz, gdy Gajda stał się niebezpieczny dla Czechosłowacji, zdecydowano się zebrać materjał obciążający go.

Ustawy konstytucyjne weszły pod obrady Sejmu.

W PONIEDZIAŁEK EKSPOSE PREMJERA BARTLA.

Warszawa. (Telef. wł.). W piątek rozpoczęły się obrady w sejmie nad ustawami konstytucyjnemi. Obrady te poprzedził konwent seniorów, na którem zadecydowano, że 2 czytanie odbędzie się w piątek i sobotę, w poniedziałek rozpocznie się 2 czytanie ustawy o pełnomocnictwach i wtedy zabierze głos premjer Bartel.

Rozprawę w sejmie rozpoczął referat posła Chacińskiego (Ch. D.), który wskazał, że konieczność zmiany konstytucji była oddawna odczuwana przez opinję publiczną, zwłaszcza wniosek o przyznanie Prezydentowi Rzplitej prawa o rozwiązywaniu izb. Obecnie sejm nie mógł traktować zbyt obszernie z zagadnieniami zmian konstytucji, gdyż nie ma na to czasu, jako że sejm znajduje się na schyłku swej działalności. Komisja przyjęła projekt rządowy i rozszerzyła jego zakres, stosownie do wniosku szeregu stronnictw. Następnie mowca przedstawił uchwały komisji, poczem zreferował ustawę o pełnomocnictwach.

Pierwszy w dyskusji mówił pos. Konopczyński (Z. L. N.), poczem obszerne przemówienie wygłosił pos. Niedziałkowski (P. P. S.), który wypowiedział się przeciwko zmianom konstytucji i pełnomocnictwom, z wyjątkiem ustawy o rozwiązywaniu izb. Pos. Kronig (Zjed. Niemc.) oświadczył, że mniejszości będą apelowały do innego forum, co zostało zestrofowane przez marszałka. W imieniu Koła żydowskiego przemawiał pos. Schreiber.

Pos. Schreiber wypowiedział się przeciwko nadmiernym zmianom konstytucji, oraz ordynacji wyborczej.

Pos. Błażejewicz (Ch. D.) wystąpił przeciwko twierdzeniu, jakoby Sejm obecny nie był powołany do zmian konstytucji i t. p. ale też nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Sejm ma swoje wady. Konstytucja, utworzona doraźnie w czasach nienormalnych, wymaga naprawy. A tej pracy musi się Sejm obecny podjąć.

Zmiana dotycząca nietykalności poselskiej jest zdaniem mowcy — uzasadniona tem, że inaczej należy ją pojmować względem członków sejmu, a inaczej względem członków senatu. Co się tyczy prawa „veta" Prezydenta, to może się ono stać bardzo pożądanym czynnikiem równowagi w razie długotrwałego konfliktu między senatem a sejmem, który mógłby wszystkie wnioski senatu stale odrzucać. Sprawę dekretowania należy traktować przychylnie, ze względu na potrzeby państwa. Następnie przemawiał pos. Bagiński (Piast), zapewniając, że klub jego zajmie w sprawie przedłożeń rządowych, stanowisko rzeczowe.

I w Hiszpanji zanosi się na reformę parlamentaryzmu.

W sprawie stałego miejsca w Lidze Hiszpanja podtrzymuje nadal swoje żądania.

Paryż. (PAT) Dzienniki zamieszczają wywiad z Primo de Riverą, który stwierdził, że wojska zajmują terytorjum Riffu bez poważnego oporu, tak, że Francja będzie mogła odsyłać Szeszuan.

Następnie premjer hiszpański zaznaczył, że dyktatorjat zamierza przystąpić w jesieni do organizacji parlamentu na podstawie gospodarczej. Chodzić tu będzie o zorganizowanie nowej formy ustroju parlamentarnego, przystosowanego do dyskusji nad pewnemi zasadniczemi ustawami, przedewszystkiem zaś nad budżetem. Główną trudność stanowiłaby kwestja składu takiego zgromadzenia.

W dalszym ciągu swego wywiadu Primo de Rivera zaprzeczył twierdzeniu, jakoby Hiszpanja czuła się urażoną, iż nie sama decydowała o losie Abd el Krima.

W sprawie stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów Hiszpanja nadal podtrzymuje swoje żądanie. „Przed wrześniem nic nie uczynimy — mówił dalej dyktator — a późniejsze nasze postępowanie zależeć będzie od decyzji zgromadzenia generalnego". Według „L'Avenir", Primo de Rivera potwierdził wiadomość, że Briand zapewnił go, iż energicznie poprze stanowisko Hiszpanji w Genewie.

Warszawa. (Telef. wł.). Rada Ligi Narodów została zwołana na 6 września. Między innemi na porządku dziennym znajduje się sprawa przyjęcia Niemiec do Rady Ligi.

Niesprawiedliwy sąd organu faszystowskiego o Polsce.

„Państwo polskie nie jest zdolne do obrony nawet na jednym froncie" — pisze p. Tamara w organie rządowym.

Od dłuższego czasu pomijałem w mych korespondencjach rzymskich stronę polityczną włosko-polskich stosunków. Zaznaczyłem kilkakrotnie, iż wypadki majowe i napady antyfaszystowskie organów naszej lewicy, nadszarpnęły dobre imię Polski we Włoszech. Nasuwała się, szczególnie dla obecnych kierowników naszej zagranicznej polityki, konieczność **szybkiej i energicznej propagandy na tutejszym terenie**, a tymczasem nastrój wakacyjny panuje w pełni z naszej strony.

Chodzi mi dzisiaj o co innego. Nie należy się dziwić, iż Włosi ostro krytykują zamach majowy, i dzisiejsze rządy w Polsce, ale nam się zdawało, iż sympatje do naszego kraju były głębsze i nie dadzą się zniszczyć przez obecność w Rzymie pewnych dziennikarzy polskich lub też odosobnione anty-faszystowskie napaści lewicowych organów.

Prasa polska stała zawsze na stanowisku filo-włoskiem i w swej ogromnej większości ze sympatją się odnosiła do faszystowskich reform we Włoszech. Nie dałoby się tego samego powiedzieć o prasie angielskiej, francuskiej, czeskiej i t. d. **Ze swemi sympatjami dla Włoch** i pewnej kategorji reform faszystowskich nie **krył się „Glos Narodu"** i kilkakrotnie ze słowami pełnemi podziwu odzywał się o Mussolinim, to też dzisiaj ten charakter organu przyjaznego dla Włoch pozwala zwrócić uwagę niektórych dziennikarzy faszystowskich na nietakt, jakiem jest **atakowanie brutalne Polski i ośmieszanie jej przed opinją włoską.**

Kilkakrotnie przemilczałem ataki włoskiej prasy na Polskę i na jej rząd. Nie mam zamiaru bronić obecnego rządu ale zauważam, iż stanowisko rządowej prasy włoskiej nie zawsze dało się w czasach ostatnich pogodzić z ogólnie przyjętemi zwyczajami kurtoazji.

Jednym z organów rządowych jest miesięcznik „Gerarchia", którego dyrektorem jest Benito Mussolini. Czerwcowy numer tego miesięcznika przynosi długi artykuł pióra Attilio Tamaro o ostatnich wypadkach w Polsce.

Wspomniemy krótko, iż Marszałek Piłsudski jest poddany bardzo ostrej krytyce: nazwany on jest **elementem nieporządku, scharakteryzowany jako człowiek bez zdolności** i t. p. Otoczenie p. Piłsudskiego nie uszło uwagi włoskiego dziennikarza: Dreszer, 35-letni generał dywizji, organizator bojówek.. Burckard Bukacki, student 1 roku politechniki lwowskiej, a dziś szef sztabu. Rydz Smigły, trzeci z tryumwirów, inspirator Marszałka. Student medycyny, a szczególnie paryskiej bohême Wieniawa Długoszewski. Sławek, Stpiczyński... i inni. Nie wchodzimy w badanie dokładności tych charakterystyk, lecz zapytamy na to, coby Włosi powiedzieli, gdybyśmy dziś zaczęli badać pochodzenie, wiek lub fachowe wykształcenie niektórych szefów faszyzmu...

Gdzie p. Attilio Tamaro zupełnie niepotrzebnie się miesza, to w sprawę problemów polityki międzynarodowej Polski, której nie zna. Według niego **państwo polskie jeszcze nie jest utrwalone i zdolne do obrony nawet na jednym froncie.** Granice Polski tak zachodnie, jak i wschodnie (Galicja), poddane są dyskusji całego świata. Od czasu odzyskania swej niepodległości, Polska prowadziła wojnę z Rosją, z Litwą i z Ukrainą. Miała miejsce „inwazja Górnego Śląska, ostre zatargi z Gdańskiem, z Czechosłowacją i z Łotwą" (?). W Polsce ciągle, szczególnie w wojsku, zjawiają się kandydaci na dyktatorów. Sytuacja ekonomiczna i finansowa Polski jest niemal że rozpaczliwa.

Zapytamy p. Attilio Tamaro, dla czego sądzi, że utrwalenie granic naszych, podpisane przez Włochy, są niezupełne? Dla czego nie zapyta się szefa sztabu włoskiego gen. Grazioli, który zeszłego roku był obecnym na manewrach w Polsce, czy jesteśmy zdolni bronić się nie tylko na jednym, ale i na dwóch frontach. Wrażenia gen. Grazioli podane zostały do wiadomości opinji publicznej przez kilka pism włoskich. Dla czego zapomina, iż nasze zatargi ze sąsiadami pochodzą przeważnie z tego powodu, iż mocarstwa, których obowiązkiem jest pilnować wykonania traktatów, swem niedołęstwem faworyzują tego rodzaju incydenty jak Kłajpedzki. Do tych mocarstw zaliczają się i Włochy...

Zapytamy również p. Attilio Tamaro, dla czego Włochy udzieliły nam pożyczki, skoro nasza sytuacja finansowa jest tak rozpaczliwa?

Postawimy jednak najważniejsze pytanie: dla czego p. Attilio Tamaro pisze artykuły, które jedynie mogą wywołać w Polsce słuszny żal i osłabić sympatje, które dla Włoch mają wszyscy Polacy? Nie mamy pretensji, aby był ponad wszelką krytykę, ale musi ona być zamknięta w pewne ramy kurtoazji, odpowiadać prawdzie i być celową. Tych zalet w artykule p. Tamaro nie widzimy.

Rzym, 8 lipca. A. F.

Kongres Eucharystyczny w Chicago.

Miljon uczestników w Kongresie. — Brak udziału kardynała polskiego.

Przeżyliśmy w Chicago dni niebywałego podniesienia ducha i naszej wiary w obecność Chrystusa w Eucharystji. Takiej manifestacji tego kultu na terenie międzynarodowym nie oglądała dotąd ani historja, ani świat współczesny. Byliśmy świadkami kongresów w Wiedniu i Lourdes, były one udałe i wspaniałe, ale nie dały tego wrażenia, co gigantycznych wprost rozmiarów Kongres Chicagoski. Trzebaby o nim pisać dzieło o tysiącu stronic, a nie tylko skromne odcinki w codziennem piśmie. Ale gwoli poinformowania czytelników „Głosu Narodu" pozwolimy sobie na streszczenie opisu tych uroczystości.

Przygotowania do Kongresu były prowadzone od kilku miesięcy z dużym nakładem sił i pieniędzy, reklamy i wpływów. Szły liczne wici na cały świat, zwołujące tak hierarchję kościelną, jak i lud wierny.

Zaproszenia te osiągnęły swój cel. Odpowiedział na nie Ojciec św. przysłowiem swego Legata a latere, Kard. Bonzano, znanego już amerykanom z delegatury apostolskiej, jaką dzierżył przez lat 10 w Washingtonie, Paryż wysłał swego Prymasa kard. Dubois, Bawarja — kard. Faulhabera, Austrja — kard. Piffla, Węgry — kard. Csernocha, Hiszpanja — Reig de Casanowa, Irlandja — kard. O. Donnella; prócz nich przybyło czterech amerykańskich purpuratów: Mundelein z Chicago, Hayes z New Yorku, Daughert z Philadelfji i O'Connel z Bostonu. Brakowało w tym zespole kardynała z Polski, co przedewszystkiem odczuło całe Wychodźtwo, pragnące mieć między przedstawicielami rozmaitych narodowości i swego najwyższego dostojnika duchownego. Powtarzamy — źle się stało, gdyż chociaż mieliśmy tu trzech biskupów z Polski, musimy zrozumieć, że biskupów było tutaj blisko 500 osób, a na pierwszym planie byli tylko kardynałowie.

Poza purpuratami przybyli tu w tysiącach reprezentanci wszelkich stopni duchownych i zakonnych, wszystkich obrządków i ze wszystkich krajów — dygnitarze i zwykli szeregowcy Kościoła Powszechnego. Była to mozaika, jakiej żaden jeszcze Kongres nie oglądał. W tem wszystkiem grupka naszych biskupów, wraz z przybyłymi tu delegatami diecezyj i uniwersytetów polskich, w osobach: ks. bisk. Przeździeckiego, Kubiny i Łukomskiego, oraz prof. O. J. Woronieckiego z Lublina, a ks. Jehlicki z Warszawy — była zaledwie małem ogniwkiem w wielkim łańcuchu narodowości.

Przyjęcie dla pielgrzymów — tych najdostojniejszych i dostojnych — odbyło się prawie po królewsku. Tak władze nowojorskie i chicagoskie, szczególniej policja i municypalność, jak i kościelne, nie mówiąc już o prasie, robiącej szum i reklamę każdemu gościowi osobiście, w miarę im jest większy czy bardziej interesujący, znalazły się po dżentelmeńsku, dając im honory, opiekę i ułatwienia. Amerykanie tym szerokim gestem podbili sobie zupełnie serca przybyszów, których na Kongres zebrało się jeden cały miljon. Dla Amerykanów jest to liczba przeciętna, ale dla nas Europejczyków — niebywała. Kongresy bowiem najlepiej udałe, nie przenosiły 250.000 osób. W tej ciżbie narodów całego świata myśmy stanowili proszek, liczący razem może około 60 atomów ludzkich. Utonęlibyśmy w tem morzu całkiem, gdyby nas nie ratowała polonja amerykańska, uczestnicząca w Kongresie w liczbie od 6—8 tysięcy gości, biorących udział w Sekcji Polskiej.

W dniu 20 czerwca Chicago przybrało się w odświętną szatę. Ulice i domy spowito we flagi, festony, draperje o kolorze papieskim i amerykańskim. Całość Kongresu rozpoczęto w katedrze, którą ubrano po królewsku w szkarłat, makaty i sztandary, a już zatopiono ją w powodzi lamp elektrycznych. Na zapowiedzianą godzinę zgromadziły się setki tysięcy mieszkańców, zajmując ulice, przylegające do katedry, zeszło się całe duchowieństwo do seminarjum, skąd odbyła się imponująca procesja kleru, liczącego coś około 2.000 osób z najrozmaitszych stron świata. I sunęła ta fala barwna sutann, habitów, kap, beretów, mitr, do świątyni, która ledwie część tego pomieścić mogła. Kościół przedstawiał się niczem jedna z wielkich naw Bazyliki Piotrowej podczas Soboru Powszechnego.

Rozpoczęto Kongres nabożeństwem, odprawionem przez prezesa Komitetu Centralnego Kongresów Eucharystycznych, Bisk. Heylena z Namur w Belgji. Wszedł na ambonę prałat Dunne, by odczytać bullę papieską, a po nim stanął sam Legat Papieski, który w pięknym języku angielskim — otworzył ten Kongres, wyrażając nadzieję, że będzie on jedną z największych manifestacyj religijnych, jaką świat kiedykolwiek widział. Po Ewangelji wypowiedział żywe i mocne słowo kard. Mundelein z Chicago. Podczas, gdy w katedrze dokonywały się te wspaniałe obrzędy, w całym mieście przystępowano w 363 kościołach i kaplicach do Stołu Pańskiego w liczbie miljona komunikujących.

Po nabożeństwie tem Legat Apost. udzielił błogosławieństwa papieskiego. Poczem znowu udano się w pochodzie z powrotem do seminarjum przy dźwiękach orkiestry, przy łopocie sztandarów, poszepcie tłumów, cierpliwie wyczekujących od pięciu godzin na poszczególne momenty przebogatego programu.

Ks. W. Kneblewski.

NA SZEROKIM SWIECIE.

Ostatni prymas na Węgrzech.

Jak wiadomo, jest prymas węgierski najwyższym dygnitarzem kościelnym na Węgrzech. Obecny prymas, Jan Csernoch oświadczył na kongresie eucharystycznym w Chicagu, iż jest on ostatnim prymasem Węgier. Oświadczenie to wywołało na Węgrzech wielką sensację. Ale już wkrótce okazało się, iż twierdzenie prymasa Csernocha w zupełności odpowiadało rzeczywistości. W myśl konstytucji węgierskiej, prawo mianowania prymasa przysługuje jedynie królowi, a ponieważ Węgry króla nie mają, przeto nikt nie ma prawa nowego prymasa mianować. W związku z tem zwraca prasa węgierska uwagę na to, iż prymas jest nietylko dygnitarzem kościelnym, gdyż jest on po królu najwyższym reprezentantem państwa. Społeczeństwo węgierskie domaga się, by rząd podjął pertraktacje z Watykanem, celem przeprowadzenia zmian w dotychczasowych przepisach o nominacji prymasa.

Fala upałów nad Europą.

Ostatnie dni zaznaczyły się w całej Europie serją niebywałych upałów. W Wiedniu, Berlinie i Kopenhadze temperatura wynosiła 30 stopni C. w cieniu W Londynie zanotowano onegdaj 26 stopni w cieniu, a mimo to, mieszkańcy tamtejszego, wiecznie mglistego miasta, z powodu skwaru padali na ulicach. Tysiące ludzi sypia w ogrodach lub na brzegach wód. Rekord upału osiągnął Madryt, gdzie notowano onegdaj temperaturę 34 stopni w cieniu.

W Polsce mamy podobny upał. Na ulicach Krakowa zaznaczono najwyższą temperaturę w cieniu 25 stopni, w Warszawie 30 stopni.

35 ludzi zginęło w płomieniach hotelu.

W Ameryce spłonął olbrzymi hotel kuracyjny „Haines Falls" w stanie Nowego Jorku. Ogień wybuchł w nocy, tak, iż śpiący goście, przerażeni płomieniami, wyskakiwali przez okna z wyższych pięter. Z pod gruzów hotelu wyciągnęto 12 ciał zwęglonych, a 16 gości i 7 osób ze służby hotelowej dotąd nie znaleziono. Jest pewnem, że naogół zginęło 35 osób.

Pożar w Danmark ugaszony!

Dokonała tego ulewa.

Skutkiem nieustannych wybuchów w arsenałach wojennych Stanów Zjednoczonych w Lake Danmark, wybuchł wielki pożar, który pociągnął za sobą eksplozję dalszych arsenałów z granatami ciężkiego kalibru. Akcja ratownicza marynarzy nie odniosła skutku; natomiast dobrą okazała się pomoc 30 ochotniczych lotników, którzy zrzucili z góry nad zagrożonym obszarem większą ilość bomb, wypełnionych środkami duszącymi ogień. Dopiero — jak ostatnio donoszą z Nowego Jorku — onegdaj gwałtowna ulewa, która nawiedziła okolicę nad jeziorem Danmark, ugasiła pożar w rejonie arsenałów. Niebezpieczeństwo ponowienia się wybuchów uważają już za całkowicie usunięte.

„Azja dla Azjatów!"

Dnia 5 sierpnia otwartą będzie w Nagasaki konferencja panazjatycka, w której będą uczestniczyć delegaci Chin, Japonji, Filipin, Indji, Persji, Sjamu i Turcji. Same Chiny wyślą 30 delegatów, którzy będą reprezentowali różne prowincje. Uczestnicy spodziewają się poparcia rządów, celem zawarcia związku panazjatyckiego, którego dewizą będzie „Azja dla azjatów".

---o---

CHCĄ ZMODERNIZOWAĆ VIA APPIA. Wśród kół rządowych włoskich powstał projekt zupełnej przebudowy słynnej Via Appia pod Rzymem, według wszelkich wymogów współczesnej komunikacji. Ten zamach na zabytek starożytny spotkał się jednak ze stanowczym sprzeciwem kół archeologicznych.

MINISTER, KTÓRY MA 7 TEK. W Rzymie odbył się uroczysty akt inauguracji nowego ministerstwa korporacji, na którego czele stanął Mussolini, skupiwszy w ten sposób siódmą tekę w swoich rękach. Jest on prezydentem ministrów, ministrem spraw zagranicznych, wojny, lotnictwa, marynarki, kolonji i korporacji.

MIESIĄC LECIELI NAOKOŁO ŚWIATA. Amerykańscy lotnicy Evards i Wells, przybyli do N. Jorku z podróży naokoło świata, którą odbyli w ciągu 28 dni, 14 i pół godziny. Dotychczasową najszybszą podróż naokoło świata odbyto w r. 1923 w ciągu 35 dni bez użycia aeroplanu.

KRÓLOWA RUMUŃSKA postanowiła odbyć podróż do Ameryki. Uda się ona z N. Jorku do Seattle w stanie Waszyngton, gdzie będzie gościem bogatego amerykanina Hilla. Królowa pozostanie do grudnia w N. Jorku, poczem powróci do Europy. Towarzyszyć jej będzie córka, księżniczka Helena.

O czem piszą inni?...

P. Stan. Grabski o przewrocie majowym.

Prof. Stan. Grabski rozpoczął w „Gaz. Por. Warsz." cykl artykułów p. t. „Co dalej?". W pierwszym udowadnia, że przewrót majowy nie ma nic wspólnego ani z przewrotem faszystowskim, ani z zamachem stanu Bonapartego.

„Powoływanie się na przykład Mussoliniego — pisze autor studjum o „Rewolucji" — nie jest ścisłe. Mussolini nie krył przed narodem celów, do których zdążał, nie dochodził do władzy tajnym spiskiem wojskowym, nie podniecał tłumów do walki demagogicznemi i świadomie kłamliwemi hasłami o rzekomej „sanacji moralnej", „rozpędzeniu złodziejskiego sejmu i rządu", „potanieniu chleba"... Przed dokonaniem przewrotu przed swym „marszem na Rzym" lat parę uświadamiał on naród, skupiał, organizował jawnie najlepsze, najbardziej patrjotyczne siły Włoch dla walki z rozkładem rewolucyjnym i uroszczeniami egoizmów klasowych i zwalczając bezwzględnie niedołężne rządy oraz opanowany przez konspirację masońską parlament, niedopuszczał najmniejszego poniżenia zwierzchniej w państwie władzy króla i autorytetu korony.

Przewrót faszystów dlatego właśnie był i jest twórczy społecznie i państwowo, że nie był buntem wojskowym, że nie odwoływał się do pomocy rewolucji społecznej, nie miał żadnego zgoła podobieństwa do meksykańskich promintejamentów generalskich, jednem słowem, że nie był niespodzianką".

Przewrót majowy był istotnie niespodzianką, szczególnie dla p. Stanisława Grabskiego. Pamiętamy przecież, że jeszcze z końcem grudnia ub. roku p. min. St. Grabski **w wywiadzie prasowym oświadczał, iż nie wierzy, by p. Piłsudski przygotowywał dyktaturę.** Uspypiał czujność społeczeństwa i strofował prasę stronnictw prawicowych za komentowanie zarządzeń min. Żeligowskiego. Na tej kompromisowej polityce wyszedł p. Grabski źle. Został wraz z całym rządem wyrzucony i dzisiaj komentuje zarządzenia p. Piłsudskiego w armji i poza armją. To też ciekawy paradoks.

Pos. Ciszak kupuje majątek ziemski.

Z każdym dniem staje się coraz bardziej widocznem, że obóz „sanacji moralnej" rozporządza **ogromnymi funduszami.** W krótkim czasie powstało kilka nowych pism, gloryfikujących twórcę przewrotu, zakłada się nowe organizacje polityczne, a rozbija również z dużym nakładem sił i pieniędzy inne, jak np. N. P. R. O pos. Ciszaku, wichrzącym w wielkopolskiej Nar. Partji Robotniczej, pisze w poznańskiej „Prawdzie" jeden z członków N. P. R.:

„Wyczytałem w „Prawdzie", **jakoby grupa Ciszaka otrzymała od masonerji warszawskiej jeden miljon złotych na rozbicie N. P. R.** Wiadomości tej nie wierzyłem, lecz obecnie wszędzie to głosić będę. Jako naoczny świadek, widziałem, gdy p. poseł Ciszak pertraktował z obszarnikiem z Podanina von Kozłowskim o kupno jego majątku i dał zastaw 15.000 zł. Najpóźniej w środę będzie po kupnie. Podaję tę sprawę pod pręgierz publiczny. Walenty Kieruj. Chodzież (Podanin).

KRONIKA KRAJOWA.

Uniwersytet warszawski likwiduje się?

Od paru dni krążyły po Warszawie pogłoski, jakoby Uniwersytet warszawski miał być zlikwidowany. Pogłoski te potwierdziły się, a mianowicie Senat uniwersytetu warszawskiego zwrócił się do Ministerstwa oświaty z przedstawieniem minimalnego zapotrzebowania, i o ileby Ministerstwo oświaty na nie się nie zgodziło, Senat warszawski przystąpi do powolnego likwidowania Uniwersytetu.

Wanda, wirujące stoliki i... Piłsudski.

W związku z umieszczonym przed paru dniami artykułem „Podminowana stolica", w którym zwracaliśmy uwagę na charakterystyczne zainteresowanie się Warszawy kółkami spirytystyczno-teozoficznemi, stanowiącemi wyrocznie i wróżby dla dzisiejszych panów sytuacji — dowiadujemy się, iż w ostatnich dniach urządzane są często w Warszawie seanse spirytystyczne z udziałem Wandy Dymowskiej i teczefki Przybylskiej. W seansach tych biorą udział — jak twierdzi łódzki „Rozwój" — marsz. Piłsudski i premjer Bartel.

(Pani Wanda Dymowska — jak przypuszczają — jest tą Wandą, którą wymieniała znana tajemnicza depesza adjutanta Zaćwilichowskiego do gen. Tokarzewskiego).

Utonięcia, utonięcia!

Na Zielonem Jeziorze, w odległości kilkunastu kilometrów od Wilna, jechało łódką pięciu młodych chłopców. Wskutek nieumiejętnego wiosłowania łódka wywróciła się i wszyscy wpadli do wody. Trzech z nich umiało pływać, ale tylko jednemu udało się uratować, gdyż dwaj pozostali pływacy zostali pochwyceni przez dwóch nieumiejących pływać i poszli razem na dno.

---o---

ZJEDNOCZENIE MONARCHISTÓW NIE UZYSKAŁO ZATWIERDZENIA. Ministerstwo spraw wewnętrznych odmówiło zezwolenia na zarejestrowanie stowarzyszenia pod nazwą: „Zjednoczenie Monarchistów Polskich". Jako motyw podało Ministerstwo, że cele tego towarzystwa grożą bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu.

POMNIK KS. SKORUPKI W WARSZAWIE. Komisja specjalna w Warszawie, działająca na prawach Rady miejskiej, uznała, że najodpowiedniejszem miejscem dla pomnika ks. Skorupki, bohatera walk pod Radzyminem, będzie jeden z placów wśród kolonij, otaczających Cytadelę.

NIESŁUSZNE ZARZĄDZENIE W KSIĘGARNI POCZTOWEJ W ZAKOPANEM. Jedynem miejscem w Zakopanem (prócz kiosku na dworcu kolejowym), gdzie można nabyć w niedzielę gazety, jest księgarnia pocztowa. To też gromadzą się tam tłumy kupujących, wskutek wielkiej liczby gości w Zakopanem. Niestety, urząd pocztowy w Zakopanem zamyka bramę pocztową w niedzielę już o godz. 10 rano, co utrudnia gościom, a nieraz nawet uniemożliwia zakupienie gazet. Pożądanemby więc było, aby urząd pocztowy w Zakopanem pozostawiał chociażby w sezonie, bramę pocztową w niedzielę otwartą nieco dłużej.

OFIARY PIORUNA W SCHRONISKU BESKIDZKIEM. W schronisku bezskidzkiem na Klimczoku w okolicy Bielska, ukryło się kilkunastu turystów przed gwałtowną burzą. W schronisko to uderzył piorun, który zabił 4 osoby, 3 poranił ciężko, a 12 lekko. Z zabitych rozpoznano: inż. Schanzela z Czechowic, inż. Dangela z Bielska i Hellerotha z Katowic. Czwarta ofiara pochodzi z Katowic. Na miejsce wypadku udała się ekspedycja ratunkowa z Bielska.

OD SOWIETÓW DOCHODZI NAS ECHO STRZAŁÓW. Donoszą z pogranicza wschodniego, iż ponownie słychać za kordonem odgłos gwałtownej strzelaniny. Ogólne przypuszczenia idą w kierunku uznania prawdopodobieństwa istnienia większych oddziałów powstańczych na Białej Rusi, walczących z Sowietami.

USTĄPIENIE KOMUNISTYCZNEGO DYREKTORA Z WILNA. Dyrektor gimnazjum białoruskiego w Wilnie, Ostrowski, znany z komunistycznych poglądów, ustępuje. Miejsce jego obejmuje inż. Kredka, profesor szkoły państwowej technicznej w Wilnie.

---ooo---

Życie i szkoła.

Nowy minister oświaty. — Kierownik, czy doktrynar. — Utrzymywanie kordonów zaborczych. — Unifikacja. — Fundacja w Korniku.

Żartownisie twierdzą, iż Ministerstwo oświaty cieszy się szczególną opieką obecnego rządu, ponieważ prof. Bartel przez dwa miesiące szukał odpowiedniego człowieka i przebierał wśród paru tuzinów kandydatów, aż wreszcie znalazł. Pomijam polityczne poglądy nowego ministra, jednak stwierdzić można, że zna on z własnej obserwacji różne stopnie nauczania i odznacza się, poza swą wiedzą fachową w zakresie geografji, trzeźwym sądem. Panują jeszcze — u nas — mylne poglądy, jakoby minister oświaty miał być teoretykiem pedagogicznym i dydaktycznym. Uważamy to za postulat nieuzasadniony, gdyż minister jest przedewszystkiem naczelnikiem administracji i polityki szkolnej i te przedewszystkiem kwalifikacje posiadać powinien. Jeżeli jest oprócz tego wybitnym pedagogiem, to takie połączenie zalet uznać należy za szczęśliwe, ale nie konieczne. Naszem ceterum censeo jest żądanie utworzenia Naczelnej Rady Wychowania Publicznego, o czem już nieraz pisaliśmy. Dopóki jednak to jeszcze nie nastąpiło, każdy minister, nieskrępowany doktryną i patrzący rozważnie na sprawy szkolne, będzie pożyteczniejszy, niż czysty teoretyk, patrzący jednostronnie na proces tak wielostronny, jak wychowanie i wykształcenie.

Sprawa kuratorjum kieleckiego, które zamierzano przyłączyć do krakowskiego, przywitana była przez ludzi rozsądnych sympatycznie, gdyż uważano za rzecz racjonalną związanie **ziem czysto małopolskich ze stolicą, do której zresztą kulturalnie ciążą.** Anomalją jest utrzymywanie kordonów zaborczych w odległości 10 km. na północ od Krakowa, gdy młodzież z powiatów miechowskiego, olkuskiego i pińczowskiego uczęszcza do szkół w Krakowie, do szkół średnich i wyższych. O ile inne dziedziny życia państwowego — jak sądownictwo, administracja — są jeszcze ciągle kontynuacją zaborczych urządzeń i podtrzymują różnice dzielnicowe, o tyle szkolnictwo rozwija się mniejwięcej w uzgodnieniu i tu należałoby wyraźnie dążyć do zjednoczenia kulturalnego. Jeszcze raz jednak zwyciężyły jakieś ambicje i starodawna ziemia krakowska z Pińczowem, Jędrzejowem, Wiślicą, została **nadal w oddzieleniu od Krakowa.**

Pozwolę sobie tu na wycieczkę w dziedzinę trochę dalszą, ale pozostającą w związku z „życiem i szkołą". Mówimy, piszemy, pracujemy pod hasłem unifikacji dzielnic. Szkoła dużą odgrywa rolę, ale nie największą. Czekamy przedewszystkim na prawo, **czekamy na prace Komisji Kodyfikacyjnej**, które będą statutami wiślickiemi nowej Polski. Ponieważ i tak każde dzieło ludzkie, opracowywane przez lat sześć, czy sześćdziesiąt, zawsze będzie ułomne, wielkim czynem państwowym byłoby szybsze wygotowanie jednolitego prawodawstwa? Wtedy podstawy do unifikacji byłyby silniejsze.

Fundacja Zamojskich w Korniku znajduje się podobnoś nie na najlepszych torach. **Broszura Dra Wilczyńskiego wskazuje na poważne niedomagania** ze strony tych, którzyby powinni, ze względu na stosunki krwi, pamiętać o godle „noblesse oblige" — tak pięknie zrealizowanem przez fundatorów. Mamy nadzieję, że czynniki reprezentujące naukę i kulturę polską, ustrzegą myśl założycieli od spaczenia.

F. B.

Listy do Redakcji.

Jeden z korespondentów naszych zwraca w liście uwagę na ilustrację, jaką „Ill. Kurjer Krak." zamieścił w numerze z datą 14 b. m. na stronie tytułowej. Widnieje tam sztandar oddziału przybocznego Prezydenta Rzplitej, złożony do muzeum. Na sztandarze wyrazisty napis: „Honor i Ojczyzna". Dewiza ta spocznie — po wypadkach majowych — w zbiorach muzealnych!

---ooo---

Uroczystość robotnicza w Rzeszowie.

Z Rzeszowa piszą do nas:

Chrześcijański ruch robotniczy w Rzeszowie święcił w niedzielę 11 b. m. piękną uroczystość z okazji poświęcenia sztandaru Chrześc. Związku Zawodowego dozorców domowych. Przybyły z Krakowa i z kraju liczne delegacje bratnich organizacyj ze sztandarami. Z dworca uformował się imponujący pochód z rozwiniętymi sztandarami, który, przy dźwiękach muzyki, przeszedł przez miasto do sali „Przyjaźni", gdzie nastąpiło powitanie gości przez prezesa, p. Szczupaka. O godz. 10 wyruszył pochód z „Przyjaźni" do kościoła parafjalnego. Poświęcenia sztandaru dokonał proboszcz miejscowy, ks. dziekan M. Tokarski, który też wygłosił podniosłe przemówienie. Uroczystą sumę w asyście duchowieństwa odprawił następnie ks. dziekan, a kazanie okolicznościowe wygłosił ks. L. Kasprzyk z Krakowa. Po sumie przeszedł pochód do sali „Sokoła", gdzie nastąpiło wbijanie gwoździ do sztandaru i ślubowanie. W uroczystości wzięła bardzo liczny udział inteligencja, reprezentanci rękodzieła i kupiectwa na czele z starostą, radcą Spisem i marszałkiem powiatu, Jędrzejowiczem.

O godz. 1 w południe odbyła się w wielkiej sali Sokoła „Akademja", którą zagaił prezes komitetu uroczystości, Dr Nieć, przewodniczył dyr. Pachoński z Krakowa. Referat o zadaniach chrześcijańskiego ruchu robotniczego wypowiedział pos. Puchałka, poczem delegaci poszczególnych organizacyj składali życzenia; przemawiali m. i.: sekr. Front i Hoffman, p. Setkowicz imieniem P. Z. K., pp.: Rzeźniczek Hujar, Żmuda, Sołtys, Wąs, Pacułt, Godula, Wójcik. Inicjator ufundowania sztandaru i patron rzeszowskich Związków zawodowych, ks. J. Makara, w serdecznych słowach podziękował delegatom za udział w uroczystości, poczem gorącem przemówieniem zakończył „Akademję" dyr. Pachoński.

—oOo—

Z Wiśnicza Nowego.

...owe pożyteczne Stowarzyszenie. — Wystawa ...ne szkoły powszechnej. — Rządy komisarza Kalausa. — Oraz o „mniejszości".

20 czerwca b. r. dokonała się z inicjatywy miejscowego duchowieństwa organizacja nowego na terenie tutejszej parafji Stowarzyszenia młodzieży męskiej. Zorganizowaniem jego zajął się generalny sekretarz Stowarzyszeń młodzieży, ks. Aleks. Rogóż. Zebranie organizacyjne poprzedziła uroczysta suma, oraz kazanie. Następnie odbyło się zebranie w szkole powszechnej, w którem wzięły bardzo liczny udział miejscowa inteligencja, mieszczaństwo okoliczne, włościaństwo, oraz zastępy młodzieży. Po referacie ks. Rogoża i po wyborach zarządu, oraz opracowaniu programu, zapisało się natychmiast do Stowarzyszenia około 50 młodzieńców. Pracami Koła kieruje ks. patron J. Bocheński, miejscowy wikarjusz.

Na zakończenie roku szkolnego urządziła miejscowa szkoła powszechna trzydniową wystawę prac uczniów i uczenic. Liczne eksponaty rysunków, robót koszykarskich, introligatorskich, slojdowych, kobiecych i t. p., świadczą o dość wysoko rozwiniętej kulturze estetycznej wśród naszej młodzieży. Szczególniejszą opieką otaczał szkołę powszechną komisarz rz. miasta, p. Karol Kalaus, przez oddanie jej do użytku boiska dla celów gimnastyczno-sportowych, ogrodzenie podwórza szkolnego, zakupienie z własnej inicjatywy znacznej ilości książek szkolnych dla ubogiej dziatwy i wiele innych.

Od kilku lat prowadzona ze strony żydostwa nagonka przeciw naucz. szk. powsz., p. J. Kal., przybrała znów w ostatnich czasach na sile. Ponieważ styczniowa interwencja sejmowego Koła żydowskiego, zwrócona przeciw nauczycielstwu tut. szkoły, nie dała dotychczas żadnych rezultatów, Rada wyznaniowa zażądać ma od czynników kompetentnych natychmiastowego usunięcia p. K. z Wiśnicza, za rzekome spowodowanie anormalnych stosunków pomiędzy ludnością polską a żydowską, oraz za „prześladowanie" dzieci żydowskich w szkole. A zatem działalność pedagogiczna polska, idąca po linji narodowej, nazywa się w języku żydowskim „powodowaniem anormalnych stosunków"... **Kajot.**

Na sowieckich uniwersytetach trzeba

DOBRZE UMIEĆ CZYTAĆ I PISAĆ.

Niedawno wydana sowiecka odezwa do kandydatów na uniwersytety, zawiera m. in. takie ustępy:

— Towarzysze, którzy pragną wstąpić na uniwersytet, winni **dobrze czytać i pisać**, umieć na piśmie wyrażać swe myśli, oraz znać 4 działania arytmetyczne. Pożądana jest również znajomość początkowa geografji i fizyki.

Natomiast w następnym punkcie programu czytamy:

— Ponadto od kandydatów na słuchaczów wymagane jest orjentowanie się w bieżącej polityce, znajomość uchwał partyjnych, konferencji i zjazdów, a w szczególności postanowień konferencji 14-tej i zjazdów 10-go, 13-go i 14-go, wreszcie dokładna znajomość dziejów Partji Komunistycznej w ujęciu Zinowjewa w jego pracy „Historja Partji".

Członkowie i sympatycy Ch. D. pamiętajcie o funduszu prasowym stronnictwa.

KRONIKA KRAKOWSKA.

—oOo—

Wybory do krak. Kasy Chorych 7 i 8 sierpnia.

Chrześcijańska lista robotników = Nr. 4. Chrześcijańska lista pracodawców = Nr. 1.

W dniu wczorajszym, to jest w piątek dn. 16 lipca upłynął termin zgłaszania list kandydatów na delegatów do Rady Kasy chorych w Krakowie. Zgłoszono listy kandydatów tak z grupy ubezpieczonych, jakoteż i pracodawców. Z grupy ubezpieczonych zostały zgłoszone 4 listy kandydatów, które otrzymały podług kolejności zgłoszenia następujące liczby: Nr. 1. lista Bloku lewicy robotniczej (Drobner, Rozenzweig, Czuma i komuniści). Lista nr. 2. Polskiej Partji Socjalistycznej. Lista nr. 3. nacjonalistycznej partji pracy. Lista nr. 4. Chrześcijańsko-narodowych organizacyj w Krakowie z posłem Puchałką na czele.

Z grupy pracodawców: nr. 1. otrzymała lista Chrześcijańskiego Komitetu wyborczego, którą otwiera Dr. Bronisław Kuśnierz. Jako druga lista z grupy pracodawców miała być zgłoszona lista zblokowana Kongregacji kupieckiej, Izby rękodzielniczej, wielkiego przemysłu wspólnie z żydami.

W sprawie zgłoszonych list i zbliżających się wyborów do Kasy chorych w Krakowie, które odbędą się w dniach 7 i 8 sierpnia, napiszemy szczegółowo w najbliższych numerach pisma.

Komunista Sierankiewicz uwolniony.

P. minister sprawiedliwości darował mu 8 i pół roku ciężkiego więzienia. — Jak postępuje się z komunistą, a jak z wiernymi Państwu i przysiędze generałami.

Półtora roku temu został skazany przez sąd okręgowy krakowski za propagandę komunistyczną jeden z najniebezpieczniejszych agitatorów bolszewickich, Paweł Sierankiewicz, redaktor rewolucyjnego „Pługa". Sąd skazał go na 10 lat ciężkiego więzienia; karę odbywał w Wiśniczu, skąd przed dwoma tygodniami przewieziono go do Krakowa. Tutaj, umieszczony w bastjonie przy ul. Długiej, rozpoczął głodówkę, by w ten sposób wymusić akt ułaskawienia. Głodówka poskutkowała. Natychmiast wyjechała do Warszawy delegacja P. P. S. z posłem Markiem i podjęła zabiegi u ministra sprawiedliwości p. Makowskiego o uwolnienie zbrodniarza. We czwartek nadeszło z ministerstwa sprawiedliwości do sądu krakowskiego ułaskawienie dla Sierankiewicza.

Ułaskawienie jego — cytuje wczorajszy „Naprzód" — **jest rezultatem starań, jakie w tym kierunku od dłuższego czasu na skutek uchwały krakowskiej Rady Robotniczej P. P. S., prowadził u p. min. Makowskiego poseł Marek.**

P. P. S. przyznaje się zatem, że użyła wszelkich sił i zabiegów, by uwolnić jednego z niebezpiecznych wywrotowców, który wyrokiem sądu winien był przez 10 lat siedzieć w kryminale. Dzieje się to w czasie wzmożonej aktywności bolszewizmu w kraju, przejawiającej się w całym szeregu rozruchów podniecanych przez agitatorów komunistycznych. P. minister sprawiedliwości uwalnia z więzienia komunistę, gdy równocześnie w lochach Antokolu więzi się od z górą dwóch miesięcy generałów, za to, że byli wiernymi Państwu i przysiędze, odmawia się im nawet tych praw, jakie przysługują więźniom w wszystkich kulturalnych krajach. Tego socjaliści, pan Marek i pan minister sprawiedliwości widzieć nie chcą, ale głodówka bandyty-wywrotowca wystarczyła, by spowodować interwencję partji, delegację poselską do ministra i tak pośpiech u p. Makowskiego, że w paru dniach zarządził przysłanie sobie akt sprawy z Krakowa i w rezultacie — uwolnienie skazanego.

Jak w świetle tych dwu faktów wygląda słowa p. ministra sprawiedliwości, który na konferencji z prokuratorami oświadczył: **„...Nie wykazaliśmy (dotychczas) należytej energji w zwalczaniu nadużyć i za to w znacznym stopniu ponoszą odpowiedzialność urzędy prokuratorskie. ...Wszczepianie i utrzymanie autorytetu Państwa, stanowi obowiązek urzędu prokuratorskiego"...**

Czy „wszczepianiem autorytetu Państwu" jest uwalnianie niebezpiecznego komunisty, a maltretowanie wiernego przysiędze generała?...

—oOo—

Podwyżka taksy aptekarskiej.

Pol. Two Farmaceutyczne komunikuje:

Zasadnicza taksa aptekarska obowiązująca od dn. 28 kwietnia 1926 r., obliczona była na zasadzie cen hurtownych, kalkulowanych przy kursie dolara 7.20 do 7.30. Po tym czasie wzrosły ceny hurtowne środków leczniczych w związku z wyżką dolara do 11 złotych, wobec czego nastąpiła konieczność podwyższenia ceny leków. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przyznało aptekom tylko 20 procent, które utrzymywało się do ostatniej chwili.

Wobec okoliczności, że kurs dolara nie obniżył się do tego poziomu i w związku z podniesieniem cen spirytusu o 15 procent, taksa aptekarska została w dn. 14 b. m. podniesiona z 20 na 30 procent.

Kraków, 17 lipca.

Sobota 17: św. Aleksego.

Niedziela 18: Bł. Szymona z Lipnicy, św. Kamila.

Niedziela 18: wschód słońca o godz. 3.50, zachód o godz. 19.42.

GEN. OSIŃSKI INSPEKTOREM ARMJI W KRAKOWIE. Inspektorem armji w Krakowie, w miejsce gen. Szeptyckiego, ma zostać mianowany gen. Osiński, który brał czynny udział w rokoszu. Jak wiadomo, wszystkie inspektoraty, w liczbie pięciu, zostały po zajściach majowych zniesione, a to dla usunięcia niemiłych p. Piłsudskiemu generałów, obecnie zaś przywraca się je tylko... że w liczbie ośmiu (!). Tak wygląda oszczędność w armji.

KORESPONDENCJA PRYWATNA POD CENZURĄ WŁADZ SKARBOWYCH? Według doniesień pism warszawskich, wszystkie urzędy pocztowe w Polsce otrzymały z dyrekcji Poczt i telegrafów tajny okólnik, zaznaczający, że na żądanie Ministerstwa Skarbu, dozwala się urzędnikom urzędów skarbowych otwierać i czytać prywatną korespondencję rozmaitych osób i firm. Treść tych listów ma służyć za materjał informacyjny dla urzędów skarbowych przy określaniu wysokości podatku obrotowego.

ZMIANY W ZESPOLE TEATRALNYM. Na najbliższy sezon teatralny przybywa do Krakowa w skład personalu teatru miejskiego, p. Komornicki z zespołu łódzkiego, tudzież nowy dekorator w osobie p. Kudewicza, który pracował dotychczas w teatrze łódzkim.

KRAKOWSKA MŁODZIEŻ AKADEMICKA W PRADZE. Wycieczka krakowskiej młodzieży akademickiej, o której wyjeździe donosiliśmy, przybyła we czwartek do Pragi w składzie 18 osób, powitana na dworcu przez przedstawicieli akademickiego Koła polsko-czeskiego. Wycieczka zabawi w Pradze do 20 b. m., poczem odwiedzi Pilzno, Berno Morawskie i groty stalaktytowe Macocha na Morawach.

ULGI PRZY PŁACENIU GMINNYCH ZALEGŁOŚCI PODATKOWYCH. Magistrat krakowski komunikuje, że przy płaceniu zaległych podatków i opłat gminnych w czasie po koniec sierpnia b. r. gmina miasta Krakowa pobierać będzie odsetki za zwłokę w zniżonej wysokości, a mianowicie: przy zapłacie do 15 b. m. w wysokości 1 procent, w czasie od 16 do 31 b. m w wysokości 1 i pół procent, od 1 do 15 sierpnia 2 procent, od 16 do 31 sierpnia 3 procent. Począwszy od dnia 1 września b. r. nie będą przysługiwały płatnikom żadne ulgi, czyli innemi słowy pobierane będą odsetki za zwłokę w normalnej wysokości 4 procent miesięcznie.

OKRADZIONY PODCZAS KĄPIELI. Józefowi Steinbruchowi skradziono z szatni podczas kąpieli w domu noclegowym czapkę, oraz 79 zł. i 1 dolar amerykański w gotówce.

ZAMACH SAMOBÓJCZY Z NĘDZY. Wczoraj usiłowała pozbawić się życia przez wypicie spirytusu denaturowanego Marja Kaniowna, służąca, lat 18, z powodu braku środków do życia. Desperatkę odwieziono do szpitala św. Łazarza.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Sobota: „Poczekalnia I-szej klasy".
Niedziela: „Poczekalnia I-szej klasy".
Poniedziałek: „Poczekalnia I-szej klasy".

Repertuar Teatru „Nowości".

Sobota: „Mąż o dwóch żonach".
Niedziela: „Lewa żona".

WANDA: „Męczennica miłości".
REDUTA: „Przy kominku", film rosyjski, 2 serje, 12 aktów; w roli gł. Wiera Chołodnaja.
UCIECHA: „Żona nie żona", arcykomedja w 8 akt.; „Ostatni rok życia", dramat w 8 akt.
SZTUKA: „Indyjski grobowiec".
PROMIEŃ: „Skandal" z Glorją Swanson.
WARSZAWA: „Dobroczyńcy ludzkości", Ofiara zemsty. Zakończenie filmu „Władczyni świata".
NOWOŚCI: „Pod pręgierzem opinji".

—oOo—

PREMJERA W TEATRZE IM. SŁOWACKIEGO. Dziś wchodzi na afisz nowość polska, trzyaktowa komedja-farsa Zygmunta Kaweckiego „Poczekalnia I-szej klasy". Rolę główną pani Ruť, otoczoną rojem cyganerji artystycznej, kreuje p. Jaroszewska, poskromicielem jej kaprysów będzie p. Socha. Wytworne, częściowo międzynarodowe towarzystwo, wśród którego toczy się skrząca dowcipem i paradoksem konwersacja, odtworzą pp. Koronkiewicz, Śniadecka, Romowicz, Bracki, Burnatowicz, Jaglarz, Rozmarynowski, Zbyszkowski, Leliwa, Chodecki.

Wołamy dalej o sprawiedliwość!

„Rozwój": „To co się czyni z gen. Malczewskim jest jawnym gwałtem publicznym".

Piętnując w ostrych słowach trzymanie już przez 62 dni gen. Malczewskiego w więzieniu śledczem — pisze łódzki „Rozwój":

„Uniesienie gen. Malczewskiego nie było przekroczeniem. O tem wie każdy oficer i o tem niewątpliwie wiedzą ci, którzy więżą gen. Malczewskiego w wileńskiej twierdzy...

...Ale jeżeli mamy zamiar teraz podporządkowywać wszystkie czyny wojsk przepisom wojskowym z dni pokoju, to w takim razie zapytamy miarodajne władze wojskowe, **czy uwięziły i postawiły przed sądem tych podoficerów z 28 pułku strzelców kaniowskich, którzy brutalnie rozbrajali swego dowódcę pułku dzielnego pułkownika Arciszewskiego?** Jeżeli postępuje się zgodnie z kodeksem, to ten kodeks należy stosować do wszystkich według jednej miary.

To, co się czyni z gen. Malczewskim, jest **jawnym gwałtem publicznym** popełnionym na osobie niewinnego i bardzo zasłużonego obywatela Polski".

Artykuł kończy się oświadczeniem, które podpisze każdy uczciwy Polak, bez względu na przekonania polityczne:

„Dopóki gen. Malczewski siedzi w więzieniu, dopóty będziemy uważali, że obecny rząd nie kieruje się prawem, lecz przemocą".

„Dziennik Wileński" przyłącza się również do protestów przeciw bezprawiu i cytuje prawie w całości nasz artykuł (skonfiskowany p. t.: „Obywatelu, który masz sumienie!".

Kary art. 121 i 122.

Art. 121 kod. karnego (obraza podwładnego) przewiduje „karę pozbawienia wolności do lat 2", art. 122 (potrącanie lub bicie podwładnego) przewiduje karę więzienia lub twierdzy do lat trzech, a w wypadkach mniejszej wagi karę do tygodnia aresztu. Gen. Malczewski oskarżony ma być o przekroczenie tych dwóch artykułów.

P. Prokuratorowi Gen. Dańcowi do wiadomości.

Art. 100 kod. karn. wojsk. brzmi:

„Kto wzywa lub pobudza żołnierzy do wspólnej odmowy posłuszeństwa, wspólnego oporu lub wspólnego targnięcia się na przełożonego, ulegnie za podburzanie karze więzienia na czas niekrótszy od lat 5, bez względu na to, czy skutek nastąpił.

Jeżeli czyn spowodował znaczną szkodę dla służby, stosuje się więzienie na czas nie krótszy od lat 10; w polu można orzec więzienie dożywotnie".

Kiedy P. Prokurator wojskowy wytoczy akt oskarżenia winnym przekroczenia powyższego artykułu kodeksu?

Sprawiedliwość jest jedna i równa dla wszystkich.

Sądzić będzie Warszawa.

Dzienniki donoszą: „Pogłoski o wyznaczeniu terminu rozprawy przeciw b. ministrowi Malczewskiemu są przedwczesne. Żadne decyzje w tym kierunku nie zapadły.

Najwyższy sąd wojskowy **odrzucił** natomiast prośbę gen. Malczewskiego o **wyłączenie wojskowego sądu okręgu warszawskiego w jego sprawie.** Gen. Malczewski prosił o delegację **sądu lwowskiego, względnie poznańskiego".**

Organ p. Piłsudskiego nazywa „plotką"

WIADOMOŚĆ O NAPADZIE NA SULEJÓWEK

W Warszawie zaczął wychodzić nowy dziennik „Głos Prawdy", „organ piłsudczyków", jak się określił w afiszach. Tygodnik „Głos Prawdy" będzie nadal wychodził. Redaktorem obu pism będzie p. W. Stpiczyński. Nowy dziennik będzie, podobnie jak jego starszy imiennik, zwalczał stronnictwa prawicy z wielką zaciekłością, ale zarazem z pewną otwartością i szczerością. W drugim numerze przyznaje „Głos Prawdy", **że wiadomość o napadzie na Sulejówek była plotką.** Nawiązując do artykułu „Dzień Bastylli", twierdzi organ p. Piłsudskiego, że „Głos Narodu"

„powtarza brednie o tem, że przewrót majowy u nas spowodowany został przez napad na Sulejówek, o którym wieść poszła w dniu 12 maja.

Czas dać spokój **plotkarstwu.** W momentach przełomowych zawsze kursuje wiele **pogłosek prawdziwych — wiele zwyczajnych głupstw...** Napaść, zorganizowana przez rząd Witosa na Polskę, jej dobro, jej honor, była przyczyną wybuchu i zmusiła Marsz. Piłsudskiego do wystąpienia czynnego. Ustalmy ten fakt raz na zawsze i połóżmy kres **niedorzecznej**, a tak pilnie przez prasę chjeno-dojlidzką **szerzonej legendzie".**

„Głos Prawdy" nie zaprzeczy jednak chyba, że w dniach walk, a nawet i później **prasa rokoszańska kładła nacisk na ten właśnie „napad" na Sulejówek, tłumacząc społeczeństwu, że p. Piłsudski musiał się bronić.** Obecnie „Głos Prawdy" sądzi, że można już bezpiecznie rozwiać legendę. Władze nie ukażą autorów zbrodniczej legendy, a oburzenia społeczeństwa p. Stpiczyński widocznie się nie lęka.

Doczekamy się jeszcze odwołania wielu kłamstw. Kłamstwo o napaści na Sulejówek zostało już przez „Głos Prawdy" odwołane. Może nadejdzie chwila, w której jakiś organ lewicy zaliczy także napaść rządu Witosa „na Polskę, jej dobro, jej honor" do rzędu „pogłosek" i „zwyczajnych głupstw".

Kurjer filmowy.

„First National" buduje „studio".

Znana i wielka wytwórnia amerykańska, „First National Pictures", buduje nad wybrzeżem Oceanu Spokojnego, w miejscowości Burbank w Kalifornji, ogromne, nowe „atelier", które będzie największym dotychczas warsztatem pracy filmowej w świecie. Składa się ono z kilkudziesięciu budynków, oraz ośmiu olbrzymich hal (w których nakręca się sceny „wnętrzowe", zwłaszcza zbiorowe, oraz „dekoracyjne"). Na przestrzennym tarasie, spływającym ku morzu odbywać można zdjęcia zewnętrzne, słoneczne, również dekoracyjne. Szereg hal i budynków przeznaczonych jest na pracę laboratoryjną nad taśmą. Studio zaopatrzone jest we wszelkie najnowsze wymogi komfortu i techniki. Szerokie, alabastrowe mury hinduskiego pałacu w ciągu nocy ustępują miejsca czarnej, zadymionej fabryce, drżącej od huku dynamomaszyn. Reżyser — ten naczelny wódz w sztuce kinematograficznej, który jest w jednej osobie artystą, poetą, psychologiem, elektrotechnikiem inżynierem i budowniczym, dowodzi nad całą armją gwiazd, aktorów, statystów, robotników, operatorów, zwierząt i rzeczy martwych. Wola jego, wyolbrzymiana telefonicznie, panuje nad tłumem i nad pracą ogromną, dokonywującą się pod oślepiającem światłem „jupiterów" — nad pracą, o której nie wiedzą nic ci, którzy z uczuciem zadowolenia lub niesmaku oglądają jej streszczenie na celuloidzie, rzucone świetliście z operatorni na ekran. **(mafarka).**

Mały feljeton.

Kiedy powstały pierwsze dzwony.

Najstarsze dzwony nie sięgają poza wiek VIII. Bibljotekarz Anastazy wzmiankuje o nich pierwszy, mianowicie, że Papież Stefan II (752—757) umieścił trzy dzwony na wieży, wzniesionej nad Bazyliką św. Piotra w Rzymie.

Z biegiem czasu, gdy używanie dzwonów się rozpowszechniło, budowano dla nich specjalne wieże, niekiedy zupełnie odosobnione i wyższe od samego kościoła.

Konieczność umieszczania dzwonu w miejscu godnem celu, do jakiego służyły, stała się przyczyną powstania i rozwoju osobnej gałęzi sztuki architektonicznej religijnej odnośnie do wież i piramid, zwanej pospolicie architektoniką wieżową. (w).

Największa głębia oceanu.

Okręt wojenny japoński „Mandciu" w czasie badań hydrograficznych niedawno przeprowadzonych, odkrył miejsce na dnie morskiem najgłębiej położone w Oceanie Spokojnym. Znajduje się ono w odległości 50 mil od wybrzeży japońskich, a sięga przeszło 32.644 stóp (około 9.800 metrów) głębokości. Właściwie taką długość posiadała sonda, której użyto do pomiarów, nie dosięgła ona jednak dna.

Dotychczasowe pomiary przedsięwzięte jeszcze w r. 1912 przez okręt niemiecki, wykazały największą głębokość wspomnianego oceanu przy wybrzeżach Mindanao (Filipiny), mianowicie 32.113 stóp (9.635 metrów). W Oceanie Atlantyckim najgłębsza otchłań znajduje się na wschód od wyspy Haiti i wynosi 27.922 stóp, t. j. około 7.380 metrów. (w.)

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Jak się zapowiadają tegoroczne zbiory.

Pszenica zapowiada się dobrze — żyto znacznie gorzej. — Okopowe nie dopisały. — Zbiór siana dobry. — Zbierzemy przypuszczalnie 112 milj. kwintali zbóż.

Jakkolwiek podawaliśmy już poprzednio kilka szczegółów odnośnie do zbiorów tegorocznych, niemniej rozporządzając urzędowym materjałem statystycznym, przytaczamy obecnie bardziej wyczerpujące dane, tyczące się urodzaju bieżącej kampanji rolniczej.

Jak ze sprawozdań korespondentów rolnych Gł. Urzędu Statystycznego wynika, nagły przełom pogody, jaki ujawnił się z końcem czerwca, wpłynął nader dodatnio na widoki tegorocznych zbiorów i naprawił do pewnego stopnia szkody wyrządzone przez deszcze. To też z dużą dozą prawdopodobieństwa można przewidywać, że **zbiory dla pszenicy ozimej** nie będą obecnie wiele gorsze jak w roku ub., natomiast żyto zapowiada się słabiej, chociaż stan urodzaju na ogół jest lepszy jak średni. Zbiory jarych zbóż przedstawiają się dość korzystnie i **dorównają zdaje się zeszłorocznym.**

Liczbowo przypuszczalny zbiór wyraża się następująco: **pszenica 15 milj. kwintali** (w ub. r. 15.8 milj.), **żyto 51 milj. kw.** (ub. r. 65 milj.), **jęczmień 15 milj. kw.** (ub. r. 16.8 milj. kw.), **owies 31 milj. kw.** (ub. r. 33 milj. kw.).

W przytoczonych tu obliczeniach nie uwzględniono szkód, wyrządzonych przez powodzie, a dokonano zaś ich na podstawie kwalifikacji stanu zasiewów przed rozpoczęciem żniw. Jakkolwiek z tych powodów nie można ich uważać za całkiem ścisłe, niemniej ze względu na wyczerpujący ich charakter, oraz z uwagi na utrzymującą się pogodę słoneczną, należy je uważać za najbardziej miarodajne.

Co się tyczy stanu innych ziemiopłodów, **to okopowe** przedstawiają się na razie średnio, lub nawet gorzej, a to z powodu nadmiaru wilgoci, **zbiory zaś paszy** mimo dużych strat wskutek wilgoci, będą wyższe jak w ub. roku.

70.000 WAGONÓW ZBOŻA PÓJDZIE PRZYPUSZCZALNIE NA EKSPORT.

Według informacyj zasięgniętych w Centralnem Towarzystwie Rolniczem, po obliczeniu spożycia miast i wsi i zboża na zasiew i t. p., pozostanie **nadmiar w ilości 50—60 tysięcy wagonów głównie żyta, do czego doliczyć trzeba z roku ubiegłego nadwyżkę w ilości około 10 tysięcy wagonów pszenicy i żyta,** która pozostała w kraju, z powodu wprowadzenia zakazu eksportu zboża z terminem do 1 września b. r.

—ooo—

Projekt utworzenia Banku Dolarowego.

Zadaniem tej instytucji byłoby przyjmowanie i wypłacanie wkładów w dolarach.

Rada Nadzorcza Banku Polskiego na ostatniem posiedzeniu zaakceptowała projekt powołania do życia „Banku Dolarowego“ w Warszawie, który to projekt opracował wiceprezes p. Młynarski. Koncepcja Banku Dolarowego opiera się na wzorze niemieckim „Gold Disconto Bank“ przy Banku Rzeszy.

Zadaniem tego Banku, którego kapitał zakładowy zostanie określony w dolarach, będzie **przyjmowanie wkładów w dolarach i wypłacanie ich w tejże walucie.** Część depozytów i kapitał zakładowy Banku byłyby użyte do finansowania eksportu ze szczególnem uwzględnieniem eksportu drzewa. Bank Dolarowy byłby odrębną jednostką prawną, niezależną od Rządu.

Większość kapitału zakładowego pokryje Bank Polski. Bank Dolarowy mieściłby się w lokalu Banku Polskiego i urzędnicy tego Banku byliby również funkcjonarjuszami nowo utworzonej instytucji.

W dalszym planie Bank Dolarowy miałby rozwinąć na szeroką skalę działalność redyskontową przy pomocy banków zagranicznych i skoncentrowałby u siebie wszystkie operacje kredytowe, związane z eksportem.

Realizacja Banku Dolarowego zależy jednak od uprzedniej zmiany statutu Banku Polskiego, którą rząd zamierza przeprowadzić w drodze pełnomocnictw.

—ooo—

Podróż amer. ministra skarbu po Europie

W najbliższych dniach rozpoczyna swą, projektowaną po Europie, podróż p. Mellon, minister skarbu Stanów Zjednoczonych. Podróż swą rozpocznie on od Włoch, poczem odwiedzi kilka innych miast Europy. Powrót p. Mellona zapowiedziany jest **dopiero na wrzesień r. b.**

Krążą pogłoski, że wyjazd p. Mellona ściśle jest związany **z akcją sanacyjną, mimo urzędowych** zaprzeczeń w kołach finansowych, jaką zamierzają przeprowadzić Stany Zjednoczone **w państwach europejskich, zagrożonych kryzysem gospodarczym.**

—ooo—

Pobór 10 proc. dodatku do podatków.

W jednym z ostatnich Dzienników Ustaw ogłoszono rozporządzenie wykonawcze min. skarbu do ustawy o prowizorjum budżetowem, regulujące pobór **nadzwyczajnego 10-proc. dodatku do podatków:** bezpośrednich, pośrednich, opłat stemplowych, podatku spadkowego i od darowizn, których terminy płatności przypadają w tym okresie.

Obliczanie i pobór 10-proc. nadzwyczajnego dodatku należy do obowiązku **tych organów skarbowych, względnie samorządowych,** które są powołane do wymiaru i poboru odnośnych danin publicznych.

Podatnik winien uiścić nadzwyczajny dodatek w wysokości 10 proc., **bez osobnego pisemnego zawiadomienia ze strony władzy.**

Rozporządzenie niniejsze wchodzi **w życie z dniem 16 lipca 1926 r.**

—ooo—

Kto nam chce pożyczać obecnie?

Według informacji sfer bankowych, na razie możemy liczyć tylko na dopływ kapitałów niemieckich i austrjack., natomiast finansjera angielska i amerykańska odnosi się do nas nadal z rezerwą. Tak reklamowany „zamach moralny“ nie wiele zdaje się pomógł.

Obecnie ulokowanych jest w 30 bankach polskich około 75 milj. zł. Jest to suma wprost minimalna.

—ooo—

Szukamy nowych bogactw ziemnych.

Jak wiadomo, w woj. kieleckiem odkryto nowe pokłady węgla kamiennego i soli. Według wyjaśnień prof. Morozewicza poszukiwania w tym kierunku czynione są na obszarze całego województwa kieleckiego.

Podczas wierceń w Starych Górach Kieleckich, gdzie, jak przypuszczano, może się znajdować węgiel kamienny w Rykoszynie (pow. kielecki) na głębokości 400 metrów, **istotnie natrafiono na złoża węglowe cekszyńskie i karbońskie,** ale narazie bez pokładów węgla kamiennego. Teoretycznie w tych okolicach lub w najbliższem sąsiedztwie możliwe jest znalezienie zarówno węgla, **jak soli kamiennej,** oraz soli potasowych, ale to dotychczas jest dopiero teorją, **przypuszczeniem, nie popartem** narazie żadnymi **dowodami rzeczowymi.** Poza kieleckiem prowadzi się badania w zagłębiach węglowych, naftowych, oraz na terenach pokładów fosforonośnych i granitowych na Wołyniu.

—ooo—

ILE WYWOZIMY DRZEWA?

Eksport drewna z Polski wykazuje od szeregu lat ustawiczny wzrost.

Przeciętnie wywozi się rocznie **około 100 tysięcy mp. opału,** do 500.000 m³ kłód tartacznych i budowlanych, do 300.000 m³ kopalniaków, około 500.000 do 1,000.000 papierówki, około 2,000.000 m³ desek, do 400.000 m³ podkładów kolejowych.

Wartość ogólnego eksportu drzewa wynosiła w r. 1925 **około 250 milj. zł., co stanowiło 20 proc. całej wartości wywozu.** Przywóz drewna jest minimalny i w bilansie handlowym żadnej roli nie gra.

Handel wewnętrzny stoi pod znakiem stagnacji, spowodowanej słabym ruchem budowlanym, ograniczeniami zakupów przez instytucje państwowe jak kolej, telegraf i t. p. Szwankuje również organizacja handlu, co odbija się zwłaszcza niekorzystnie w handlu zagranicznym.

NASZ OBIEG PIENIĘŻNY przedstawia obecnie wartość 841,233.000 zł. Z tego na bilety Banku Polskiego przypada 415 milj. zł. a emisja bilonu i biletów zdawkowych wynosi 425 milj. zł. Srebrnego bilonu mamy w obiegu na sumę 84 milj. zł. Są to dane według stanu z dnia 20 czerwca b. r.

—ooo—

Akcje poważnie zwyżkują

rynek walutowy martwy.

Rynek walutowy nadal bezbarwny. Dolar utrzymuje się **na poziomie 9.22—24** w prywatnych obrotach w całej Polsce, a **9 15 zł.** w tranzakcjach oficjalnych. Zainteresowanie walutami na ogół słabe.

Kurs bankowy również nie uległ żadnej zmianie.

Natomiast giełda akcyjna znowu ożyła, po jednodniowym wypoczynku. Zainteresowanie skupia się przedewszystkiem na t. zw. papierach cięższych, które zyskały znacznie na kursie. Specjalnie silnie poszukiwano **wczoraj Zieleniewskiego,** a z akcyj notowanych na pogiełdziu, bardzo mocny w tendencji Bank Polski i Gazy Wschodnie. Tym razem inicjatywa do poprawy kursów wyszła z Warszawy.

Co sądzić o obecnej konjunkturze na rynku akcyjnym? Według przeważającego przekonania, poprawa kursów, jakiej jesteśmy obecnie świadkami, jest wywołana **przedewszystkiem przez spekulację,** która stwarza sztucznie **zapotrzebowanie,** chcąc przynajmniej na akcjach zarobić, skoro waluty zapowiadają się na jakiś czas martwe. To też trudno obecnie powiedzieć, aby podstawy całego zainteresowania rynkiem akcyjnym były zdrowe, stosunki bowiem niezmieniły się jeszcze tak dalece na lepsze, aby z ożywienia na rynku akcyjnym można było wnosić o pewnej poprawie sytuacji w przemyśle. Brak przytem większej ilości kapitałów, któreby chciały się lokować w akcjach. Biorąc to pod uwagę, **należy się jeszcze odnosić z dużą rezerwą do obecnej poprawy konjunktury na rynku akcyjnym.**

Notowano: Bank Przemysłowy 10 gr., Tohan 19 gr., Chodorów 78 zł., Zieleniewski 10.75 zł., Górka 10.85—11 zł., Chybie 5.35 zł., Jaworzno 10.60 zł., Bank Polski 77 zł., Gazy Wschodnie 15.50 zł.

Racja. — Syn pański skończył gimnazjum. Cóż zamierza dalej robić? — Ma zamiar zostać posłem, więc chce pójść na prawo. — Hm... To jeszcze pytanie, czy lepiej pójść na prawo, czy na lewo, ale jeżeli chce zostać posłem, to po co wogóle chodził do gimnazjum?

F ANTONI OSSENDOWSKI. 8

CZARNY CZAROWNIK.

Zakleliśmy bardzo brzydko.

— Francuz na nowo odezwał się ze szczytu skał:

— Była tam w grocie pantera, lecz wydostała się przez boczny otwór. Mój murzyn wykrył w tej chwili jej ślady. Ukryła się w dżungli...

Klnąc, ruszyliśmy ku wejściu do groty. Olbrzymie zwały skał tworzyły coś na kształt schodów w szczelinie pnącej się ku jaskini. Na jednym z takich naturalnych stopni znaleźliśmy resztki niedokończonej uczty pantery.

Były to kawałki mięsa, skóry i rogi antylopy — Cobus Kob, czyli w języku Mandingów — „son“.

Nasz murzyn — bój, zawyrokował, że pantera upolowała tę antylopę przed dwoma dniami. Daliśmy do wnętrzy jaskini strzał, lecz tylko echo nam odpowiedziało, gdyż dzika, ustronna kryjówka już opustoszała.

Bardzo rozczarowani i źli, powróciliśmy na wolny od zarośli pas przed skałami i zaczęliśmy się rozglądać. Wkrótce ujrzeliśmy ślady pantery. Widocznie, będąc w dobrem usposobieniu, drapała tu ziemię, a później, robiąc duże skoki, ruszyła na lewo. Szliśmy jej śladem, aż doprowadziły nas do jaskini niskiej lecz bardzo szerokiej i głębokiej na kilka metrów. Na prawo od wejścia spostrzegliśmy dość znaczny rów, wykopany w piasku, a na nim ślady pazurów pantery i skrawki skór jakiegoś małego zwierzątka.

Zaczęliśmy badać jaskinię i wtedy to wykryliśmy bardzo ważną rzecz. Na przeciwległej od wejścia ścianie spostrzegliśmy jakieś znaki, nakreślone zapomocą czerwonego, miękkiego kamienia, może naturalnej, stwardniałej gliny, której warstwy można było dojrzeć tu i ówdzie. Były tu głowy bawole, umieszczone w różnych kierunkach, kółka, przekreślone kwadraty, strzały, podobne do run aryjskich, figury, przypominające okulary, — znaki pospolite w magji arabskiej, oraz inne.

Posiadam dość marną fotografję tych napisów, bo w jaskini było prawie ciemno, a ogólne zabarwienie jej było ciemno-brunatne, lecz przeglądając i badając te znaki, znalazłem duże podobieństwo ich z temi heroglifami, które znaleźć można na kamieniach z napisami chetyckiemi, należącemi do ludu Keta, podług egipskiej pisowni i Chittim, jak go nazywa Biblja, a należącego do rasy Alaradyjskiej, pokrewnej Armeńczykom, Frygijczykom, Lidom, Kapadokom itd., ze znakami umieszczonymi na Chananejskiej „Steli Meszy“, na kamieniach fenicyjskich, — słowem są to znaki pochodzenia semickiego.

Mogłyby to być jeszcze napisy znacznie bliższego do Afryki podzwrotnikowej ludu, a mianowicie Tuaregów, posiadających własną pisownię, lecz alfabet języka „Tamaszek“, którym posługują się tu Aregowie, nie posiada znaków, znalezionych w opisywanej jaskini, zresztą nie ma żadnych wskazówek na to, aby tu Aregowie wschodniej Sahary, docierali aż tak daleko, bo nawet w północnej Kaarta nikt nigdy o nich nie słyszał.

Murzyni, których wypytywałem o pochodzenie tych napisów, tajemniczo kiwali głowami i mówili, że to „dawni ludzie“, tu mieszkający, znaki te pozostawili po sobie“.

Byłem i jestem tego przekonania, że wykryta przez nas jaskinia zasługuje na uwagę archeologów, a więc nazwałem ją „grotą Polonja“, co zarejestrowałem specjalnym listem urzędowym, złożonym na ręce Gubernatora Sudanu P. Terrasson de Fougères.

W taki to sposób pantera doprowadziła nas do „groty Polonji“, gdzie niegdyś nieznani Semici — najeźdźcy lub przedsiębiorczy kupcy, pozostawili po sobie te przez nikogo dotąd nie odczytane znaki, gdyż nikt oprócz nas nie docierał do tej ukrytej w dżungli afrykańskiej, jaskini.

Odwiedza ją tylko pantera, polująca tu na szczury skalne i nietoperze, mające tu wygodną siedzibę.

W każdym razie, należy stwierdzić, że w tej przygodzie mieliśmy przewodnika niezupełnie powszedniego, bo — panterę.

ROZDZIAŁ V.

„Życie i praca białych“.

Na wrogiej ziemi podzwrotnikowej Afryki, wśród czarnych szczepów i dzikich zwierząt, pod gorejącem słońcem, w zabójczych oparach dżungli — prowadzi cywilizacyjną pracę około dwóch tysięcy „białych“. Są to Francuzi — urzędnicy, koloniści i kupcy.

Zaledwie dwa tysiące pośród niemal dziesięciu miljonów murzynów! Należy sobie dobrze zapamiętać te dwie liczby.

Mniej więcej do 2-ch lat może bezkarnie przeżyć w tych szerokościach geograficznych biały człowiek, poczem powinien odjechać na 6—8 miesięcy do Francji, aby wytchnąć i do równowagi doprowadzić cały swój organizm, znużony, znękany, powiem więcej — zrewoltowany.

Sześć miesięcy spędziliśmy w klimacie Zachodniej Afryki Francuskiej, robiliśmy tam duże wysiłki fizyczne, lecz nie oddziałało to na nas bezpośrednio i natychmiastowo. Mogliśmy i możemy fizycznie wytrwale i długo pracować umysłowo i mięśniowo, a jednak mamy wciąż jakieś dziwne uczucie czegoś nienormalnego, co zachodzi w naszych organizmach wytrąconych z „równowagi fizjologicznej“.

Prawdopodobnie, właśnie tak powinien się czuć człowiek, któremu odcięto nogę lub rękę, a który powoli zaczyna się przystosowywać do nowego, innego krążenia krwi i do innych ruchów.

Najwidoczniej, wszystkie organy wewnętrzne zaczęły u nas funkcjonować w Afryce inaczej: serce, wątroba, śledziona, nerwy, płuca — i teraz, gdy powracamy do zwykłych, normalnych warunków, nie mogą one odrazu przyjść do zupełnej równowagi.

Cóż dopiero czuć muszą francuscy koloniści po dwóch latach, po przełknięciu ogromnej ilości chiny, ekstraktu orzechów „Kola“, Salolu, etc

Ciągle słyszymy wykrzykniki zdziwienia:

— Ależ wcale nie opaliliście się w tej waszej Afryce?!

Słońce podzwrotnikowe, przynajmniej w zwiedzonej przez nas części czarnego kontynentu, powoduje wśród białych ostrą anemję, szczególniej zaś u kobiet i dzieci, które mają blade, przeźroczyste twarze, drżące ręce i usta. Bakcyle febry, te nieuniknione, aczkolwiek nie zawsze się objawiające wyraźnie zarazki, trujące Europejczyka, wpływ chiny i jadu gryzących much i pająków, czynią głębokie zniszczenie organizmu, rozkładając w nim krew i zatruwając ją.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Ferka.